**Apartament zatopiony w zieleni**

Przestrzeń łącząca kameralność małego domku, komfort podmiejskiej willi i sznyt luksusowego apartamentu. Zatopiona w zieleni i dopracowana w każdym detalu.

Mała, zaciszna, pełna zieleni uliczka na Grochowie, sąsiedztwo przedwojennych willi. Tutaj na parterze wybudowanego przez siebie kameralnego apartamentowca swoje mieszkanie stworzyła Agnieszka. Spory kawałek od Śródmieścia Warszawy, ale prawdziwie wielkomiejska aranżacja. Bez estetycznych kompromisów i bez jakichkolwiek kompleksów. Tak urządzone mieszkanie z powodzeniem mogłoby się znaleźć w Paryżu czy Londynie.

Duża przestrzeń, ale tylko dwa pokoje. O charakterze tego apartamentu decydują dwie otulone zielenią ogrodu oranżerie. Jedna, przylegająca do kuchni połączonej z salonem, służy jako jadalnia. Z dużym stołem z dębowym blatem polskiej marki Hoom i otwierająca się na ogród to wymarzone miejsce na śniadanie czy wieczorne biesiady z przyjaciółmi. Pełna słońca niemal przez cały dzień, bo zwrócona na południowy zachód. W drugiej, połączonej z sypialnią, znalazła się wolnostojąca wanna i wiklinowe siedzisko typu peacock ustawione w wśród bujnej zieleni. Do tego gigantyczne wazony „Inout” marki Gervasoni projektu Paoli Navone i stworzona na zamówienie armatura Grohe. To wszystko wyczarowało tu prawdziwe domowe SPA, miejsce relaksu dla zapracowanej właścicielki.

W stworzeniu takiego wnętrza pomogły Agnieszce Karina Snuszka i Dora Kuć z pracowni MoodWorks, które skrupulatnie wypełniły zalecenia inwestorki: „żadnych wąskich przejść i ciemnych kątów, ważna jest natura, a mieszkanie ma być pełne przestrzeni i światła”. Ten klarowny i prosty pomysł architektki wypełniły najlepszej klasy designem – w mieszkaniu można znaleźć meble włoskiego Flexform czy luksusowe oświetlenie marek Ingo Maurer i Catellani & Smith. Wszystko w otoczeniu charakterystycznej dla MoodWorks palety barw i współczesnej sztuki, którą tu reprezentuje obraz Doroty Buczkowskiej.

– *Choć trudno to zrozumieć, to nadal przenikanie natury do wnętrza jest dość nietypowe dla polskich domów czy mieszkań. A przecież to dzięki kontaktowi z przyrodą najlepiej wypoczywamy. Agnieszce, która kocha zieleń, bardzo zależało na połączeniu wnętrz z ogrodem. I dla nas to stało się punktem wyjścia do myślenia o tym miejscu. Mamy tu trochę odwołań do stylu boho, ale w jego bardziej luksusowej i mniej „instagramowej” wersji. Wnętrze miało przede wszystkim dawać ukojenie, ale też być dalekie od monotonni* – podsumowują swoją pracę Karina Snuszka i Dora Kuć z MoodWorks. [www.moodworks.pl](http://www.moodworks.pl)